

14 sierpnia 2017. Wspomnienie św. Maksymiliana Marii Kolbego. Komentarz o. Jacka Salija OP

(1 J 3,13-16) Nie dziwcie się, bracia, jeśli świat was nienawidzi. My wiemy, że przeszliśmy ze śmierci do życia, bo miłujemy braci, kto zaś nie miłuje, trwa w śmierci. Każdy, kto nienawidzi swego brata, jest zabójcą, a wiecie, że żaden zabójca nie nosi w sobie życia wiecznego.

(1 J 3,13-16)

Nie dziwcie się, bracia, jeśli świat was nienawidzi. My wiemy, że przeszliśmy ze śmierci do życia, bo miłujemy braci, kto zaś nie miłuje, trwa w śmierci. Każdy, kto nienawidzi swego brata, jest zabójcą, a wiecie, że żaden zabójca nie nosi w sobie życia wiecznego.

Po tym poznaliśmy miłość, że On oddał za nas życie swoje. My także winniśmy oddać życie za braci.

(Ps 116 B,10-11.12-13.16-17)

REFREN: Cenna przed Panem śmierć Jego wyznawców.

Ufność miałem nawet wtedy, gdy mówiłem:

„Jestem w wielkim ucisku”.

I zalękniony wołałem:

„Każdy człowiek jest kłamcą”.

Czym się Bogu odpłacę
za wszystko, co mi wyświadczył?
Podniosę kielich zbawienia
i wezwę imienia Pana.

O Panie, jestem Twoim sługą,
Twym sługą, synem Twojej służebnicy.
Ty rozerwałeś moje kajdany.
Tobie złożę ofiarę pochwalną
i wezwę imienia Pana.

(J 12,25)

Kto nienawidzi swego życia na tym świecie,
zachowa je na życie wieczne.

(J 15,12-16)

Jezus powiedział do swoich uczniów: „To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem. Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy kto życie swoje oddaje za przyjaciół swoich. Wy jesteście przyjaciółmi moimi, jeżeli czynicie to, co wam przykazuję. Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni pan jego, ale nazwałem was przyjaciółmi, albowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego. Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili i by owoc wasz trwał, aby wszystko dał wam Ojciec, o cokolwiek Go poprosicie w imię moje”.

Komentarz

Znamiennie nawiązał do tych słów Pana Jezusa Apostoł Paweł: "Może jeszcze ktoś podjąłby się umrzeć za kogoś sobie życzliwego, chociaż zapewne z trudnością, ale Chrystus umarł za nas, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami, gdyśmy byli Jego nieprzyjaciółmi" (por. Rz 5,7n).

Grzesznik jest to człowiek duchowo zdeformowany. W zwyczajnych relacjach międzyludzkich samo nawet przyznanie się do człowieka zdeformowanego może być czymś bardzo trudnym. Jeśli jakiemuś porządnemu człowiekowi tak się zdarzyło, że ma brata złodzieja albo nawet mordercę, albo "tylko" alkoholika, to niejeden stara się ukrywać przed ludźmi to pokrewieństwo.

Chrystus zaś - jak czytamy w Liście do Hebrajczyków - "nie wstydzi się nazywać nas swoimi braćmi" (2,11), mimo żeśmy w różnorodny sposób duchowo zdeformowani, brzydcy. Co więcej, myśmy z natury nie byli Jego braćmi. On dopiero przyjął nas za swoich braci i siostry, stając się człowiekiem. Przyjął nas za swoich braci i siostry, mimo że jesteśmy grzesznikami. I okazuje się, że jeszcze tego było Mu mało. On za takich braci i za takie siostry oddał swoje życie. A "nie ma większej miłości, niż gdy ktoś życie swoje oddaje za swoich przyjaciół".

Otóż po tym m.in. poznać, że Kościół jest naprawdę miejscem potężnego działania Ducha Świętego, że ta postawa Chrystusa wciąż znajduje naśladowców w Jego Kościele. Dzisiaj w Kościele wspominamy świętego Maksymiliana Marię Kolbego. Nawet nie trzeba przypominać, jakiego czynu on dokonał, na czym polegało jego oddanie życia za kogoś drugiego.

Analogiczna postawa zdarzała się i zdarza w Kościele znacznie częściej niż to zauważamy. Kto na przykład pamięta o tym, że podczas okupacji w ten sposób oddali swoje życie lekarze warszawskiego szpitala psychiatrycznego przy Bonifratchach. Mogli odejść, ale oni woleli zostać rozstrzelani razem z chorymi, byleby ci nieszczęśni chorzy mieli przy swojej śmierci kogoś sobie życzliwego.

Bardzo podobnie zachował się beatyfikowany przez Jana Pawła II ojciec Michał Czartoryski, dominikanin, który podczas powstania warszawskiego odmówił opuszczenia ciężko rannych w szpitalu na Tamce i razem z nimi został przez Niemców zabity. W każdym pokoleniu Chrystus Pan znajduje swoich szczególnie oddanych naśladowców, którzy naśladują Go nawet w oddaniu życia za innych.

o. prof. Jacek Salij OP